Kliczko

Bezczel

Potrzebuje tylko jeden bit, jeden majk, jeden wdech no mercy
Od dziś pierwsi ostatnimi, a ostatni są pierwsi
Tyle wiary w sobie nie ma żaden z twoich idoli
I chyba to ich boli ty wybacz mi to, pozwolisz?
Nie muszę się wozić jak pieprzona szlachta na bitach
By na niektórych działać jak czerwona płachta na byka
Wchodzi jak w masło nóż każda na farta linijka
Jedno jest pewne to oparta na faktach nawijka
Nie dla mnie Mam Talent, nie dla mnie X Factor
I chociaż mam talent przebić się nie jest łatwo
Wrogowie chcą mnie pogrzebać ja nie dam dymać się im
I mam już wyjebane na to kto tu trzyma się z kim
Wiara, pasja, flow, charyzma, vibe i
W bloku adres zamieszkania, a nie adres IP
Muzyka to haj daj tylko jeden majk mi
Zaprowadzę ich w ślepy zaułek tu, Spike Lee

Idziemy wciąż do przodu, nie patrząc w tył bez sensu
Mimo gęstego smogu, nie stój i ty w złym miejscu
Nie byłoby nas tu dziś gdybyśmy nie wierzyli w swoje siły i to flow
Nie było łatwo,droga jest kręta krocze pewnie nią
Rap porwał moje serce dawno we mnie wsiąkł

Bezczel KaeN, bracia Kliczko
Scena to hiena, spada nisko
Scena to ściema, zjadam bistro
Niesie mnie wena, składa nicpoń
Wersy te i styl ten dla mnie to pomylony żart
Szalony kat, ćpuny, talony, na bony, na zgony ma
Robię co chce, mówię co chcę
Zwierze, gotowy karnawał
Mogę cię zjeść lubię to wiesz
Szczerze surowy kanibal
Wpada na bal, szasta nią
Ciosy to fosy, mów dosyć już
Mamy niedosyt czas na zgon
Dla ciebie to ty wykopie grób
Nienawidzą mnie dziś, bo one widzą ,że mi
Koło chuja lata to, rzygam całą paradą
Z nieba spada grom ten flow, ten flow, ten flow

Idziemy wciąż do przodu, nie patrząc w tył bez sensu
Mimo gęstego smogu, nie stój i ty w złym miejscu
Nie byłoby nas tu dziś gdybyśmy nie wierzyli w swoje siły i to flow
Nie było łatwo,droga jest kręta krocze pewnie nią
Rap porwał moje serce dawno we mnie wsiąkł

Węsze hipokryzję tu prawie u całej sceny
Wciskają truciznę tu dzieciakom prawie same ściemy
Chujowi aktorzy grają wciąż te same sceny
Głodne młode koty, pazerne stare hieny
Bezczel, KaeN mówią: Jebać ich, walić ich rymy
Lecą podwójne BANG BANG, Witalij i Wladimir
Nie oczekuj od nas abyśmy witali się z nimi
Po plecach się klepali i podniecali się nimi
Kłamali, chuj z nimi, ty daj mi jeszcze parę tych lat
Odprawie samozwańczych cesarzy, obalę ich tak

Obalę ich rap, z dupy wysrany, chamy
Robię to wytrwale i slap, na wysoką skalę jak Pac
Z charakterem ciężkim pełnym zalet i wad
Z każdym kolejnym rokiem mówię sobie "weź nie szalej tak"
W opinię chuj wbijam, twoja nie grozi nam
Dlatego ty nigdy pod żadnym pozorem mi nie mów jak robić to mam

If rap was a game I'll be MVP
Remember me, don't mistake this, this shit is real
One of the best players
Why would you question who's better
The world is still mine

Idziemy wciąż do przodu, nie patrząc w tył bez sensu
Mimo gęstego smogu, nie stój i ty w złym miejscu
Nie byłoby nas tu dziś gdybyśmy nie wierzyli w swoje siły i to flow
Nie było łatwo,droga jest kręta krocze pewnie nią
Rap porwał moje serce dawno we mnie wsiąkł

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!